

Przepis na SUKCES

Rozmowa z prof. dr. hab. inż. **MARKIEM PAWEŁCZYKIEM**, rektorem Politechniki Śląskiej



– Panie Rektorze, co było głównym motywem powołania przez Politechnikę Śląską Akademickich Liceów Ogólnokształcących?

– Od dłuższego czasu obserwowaliśmy jak uczelnie m.in. w Toruniu, Łodzi, Poznaniu radzą sobie z prowadzeniem liceów i jaka jest skuteczność ich funkcjonowania, np. tego, jak wielu absolwentów liceów podejmuje studia na tych uczelniach. Ale do tego, żeby rozważyć taką możliwość zachęciły nas sukcesy, które notowały te szkoły. Mieliliśmy też bardzo pozytywne sygnały ze strony władz miasta w Gliwicach oraz świetną lokalizację na siedzibę szkoły. Kilka lat wcześniej wyremontowaliśmy w Gliwicach budynek wcześniejszego kinoteatru, obecnie w części mieszczącego Wydział Architektury, bardzo atrakcyjny zarówno od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej i znakomicie usytuowany, pomiędzy kampusem Politechniki Śląskiej a centrum miasta – były to więc znakomite warunki sprzyjające takiej decyzji.

Pierwotnie mieliśmy koncepcję, żeby z jednej strony starać się kształcić młodzież i liczyć na to, że licealiści zintegrują się z Politechniką Śląską i zostaną naszymi studentami. Ale z drugiej strony spojrzeliśmy na tą wciąż niestandardową dla uczelni działalność pod takim kątem, że szkoły wyższe mają do odegrania ważną rolę, jaką jest służebność społeczna, i że przede wszystkim zależy nam na tym, żeby o Politechnice mówiło się pozytywnie, żeby była obecna w świadomości mieszkańców. Zatem, jeśli ktoś wybierze inną drogę i zechce rozwijać swoją przyszłość w uczelni zlokalizowanej w innym mieście, zrozumiemy to. Uważamy, że najważniejsze jest kształcić młodego i świadomego wyzwań ora możliwości pokolenia, a Politechnika Śląska ma ku temu ogromny potencjał.

– Dlaczego uczelnia zdecydowała się na prowadzenie dwóch placówek, w Gliwicach i w Rybniku?

– Od razu rozważaliśmy dwie lokalizacje. Politechnika Śląska ma trzy kampusy, w Gliwicach, w Katowicach i w Zabrze, ale prowadzi także działalność w Rybniku, który leży poza Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią i z tego powodu jest poza centrum pewnych działań, które toczą się w Metropolii. Jest to jednocześnie jest to bardzo ambitne miasto, słynącym kiedyś z działalności Rybnickiego Okręgu Węglowego, który teraz uległ istotnym przekształceniom i inwestuje w technologie wodorowe. Ze strony władz Rybnika także otrzymywaliśmy sprzyjające zachęty do współpracy, a ponieważ chcieliśmy naszą działalność rozwijać, uznaliśmy, że jest tam miejsce na liceum, które pozwalałoby poznać naszą uczel-

nię i zachęcać młodzież do studiowania u nas, czy w innych uczelniach.

– Jak ta inicjatywa sprawdza po sześciu latach funkcjonowania liceów?

– Dziś absolutnie nie żałujemy tych decyzji, wiadać jak nasze licea prężnie się rozwijają, mają wyjątkowe osiągnięcia. Uczniom dajemy dostęp do kadry akademickiej, infrastruktury, laboratoriów, obiektów sportowych, włączamy ich w projekty kół naukowych, oferujemy celowo do nich kierowane aktywności, zapraszamy na wydarzenia kulturalne, udostępniamy Centrum Kultury Studenckiej, gdzie mogą się rozwijać i prezentować.

To świetnie integruje uczniów z uczelnią, przekazuje do podjęcia studiów. My także czujemy się związani z młodzieżą, jakby licea były kolejnym wydziałem PŚ.

Licealiści codziennie przemierzają nasze kampusy i się z nami wiążą, poznają że profesorowie to osoby bardzo pozytywnie do nich nastawione, mające swoje pasje, którymi chętnie się dzielą.

Oczywiście na Śląsku nie brakuje dobrych szkół średnich, w związku z tym wejście do tego środowiska wymagało budowy swojego wizerunku od nowa, trzeba się było krok po kroku przebijać. Ale widać było przez kolejne lata, zwłaszcza kiedy pojawili się pierwsi absolwenci i ich wyniki matur, sukcesy w olimpiadach przedmiotowych, działalność projektowa uczniów, którą udało się odpowiednio promować, że za każdym razem młodzież była coraz lepsza. Zresztą, próg punktowy, żeby dostać się do naszych liceów, był coraz wyższy. Dużą rolę odgrywają w tym prowadzone w liceach profile – politechniczny, ale z nastawieniem na nauki inżynieryjno-techniczne i ścisłe oraz profil architektoniczny, który jest raczej unikatowy, wymagający nie tylko konkretnej wiedzy inżynieryjnej i zdolności plastycznych, ale także dobrego przygotowania do kontynuacji tego kierunku na studiach, co właśnie daje im liceum. Świadczy o tym z pewnością klimat tego liceum, bo dzięki ekspozycji prac uczniów można się tam czuć jak w znakomitej galerii sztuki.

– Jakie liceum ma propozycje, np. związane z uzupełnianiem wiedzy, dla nauczycieli swoich liceów?

– Nauczyciele liceów to w części pracownicy uczelni, wychodzimy im naprzeciw najdalej jak się



da, obniżając znacząco pensum dydaktyczne, jako nauczycielom akademickim, po to, żeby mieli możliwość i więcej czasu na realizację dydaktyki w liceach. To istotny gest ze strony uczelni, ale aspekt finansowy też jest ważny, bo zależy nam, żeby to były wyjątkowo dobre osoby. Wszyscy nauczyciele mają też cały system wsparcia wewnątrz uczelni, w zakresie doskonalenia się, kursów podnoszących kompetencje oraz możliwość korzystania z całej naszej infrastruktury. Udało się nam zbudować świetną kadre, mamy wyjątkowych dyrektorów i ilekroć mam okazję spotykać się z uczniami i nauczycielami, jak ostatnio podczas otwarcia roku szkolnego, to czuję świetną atmosferę, jaką ta kadra zapewnia, i widzę że uczniowie przychodzą tam z radością i satysfakcją.

– Czy w pana opinii licea prowadzone przez uczelnie są już trwałym elementem polskiego systemu edukacji?

– Absolutnie nie przyszło by nam do głowy, żeby z tego się wycofywać. Oczywiście dla uczelni jest to wysiłek organizacyjny i finansowy, ale korzyści jest nieporównywalnie więcej. Wiemy, że do uczelnianych liceów chodzą dzieci naszych pracowników, co dla społeczności akademickiej też jest istotne. Raczej wychodzimy do liceów z nową ofertą, być może dojdzie do powiększenia liczby klas, obecnie wciągamy naszych uczniów w badania naukowe, właśnie stworzyliśmy dla nich program wsparcia, w którym stają się członkami zespołu projektowego prowadzonego pod okiem naszych pracowników. Dofinansujemy projekty uczniów, które mogą później eksponować w liceum, wykorzystając do dydaktyki, promocji.

– A w skali kraju?

– Sądzę, idąc przykładem tych uczelni, w których te licea znakomicie funkcjonują, podobnie jak w naszej Politechnice, że jest to ziarno, które kiełkuje i część uczelni dojrzeje do uruchomienia takich szkół. Niedawno, podczas prezentacji naszej uczelni na plenarium zgromadzeniu KRASP-u w PŚ, wspominaliśmy o naszych liceach i rektorzy byli tą częścią naszej działalności zainteresowani. Oczywiście każda uczelnia musi wziąć pod uwagę, jakie ma warunki lokalowe i kadrowe. Wiadomo, że prowadząc licea podlegamy pod prawo oświatowe, co jest dodatkowym wyzwaniem, bo trzeba spełniać kryteria, które wychodzą poza nasz codzienny obszar funkcjonowania. Potrzebne jest także wsparcie władz samorządowych, współpraca z kuratorem oświaty, doradcami zawodowymi. To wszystko jest niezwykle istotne, żeby takie przedsięwzięcie miało się udać. Nam się udaje.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała LIDIA JASTRZĘBSKA